

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:

miesięcznie 3 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

roczn. 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
zwart. 6 . 60 . : : 8 . — .
miesięcz. 2 . 20 . : : 2 . 70 .

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach . 6 .

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz gromadom 50 h., małe ogłoszenia 30 h., wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

poran. popołud.
We Lwowie . 4 h. 6 h.
na prowincyi . 6 h. 8 h.
Adres: „Słowo Polskie“
Lwów, ul. Chorałowskiego 1. 17.
TELEFON 541.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 23 lipca.

Exodus Słoweńców z Sejmu goryczyjskiego.

Wiedeń. Dzienniki wczorajsze omawiając *exodus* posłów słoweńskich ze Sejmu w Gorycyi, twierdzą, że Słoweńcy wybrali sobie do wykonania tego kroku porę bardzo nieodpowiednią, gdyż przez swoje usunięcie się uniemożliwili uchwalenie funduszu na założenie krajowego zakładu dla obłąkanych. Półurzędowy *Fremdenblatt* pisze, że: „sława Rusinów nie dała Słoweńcom w Gorycyi spokoju, tak, że oni urządzili *exodus* ze Sejmu goryczyjskiego; dalej pisze to pismo, że jest to manewr ze strony Słoweńców, którzy chcą się przed nowymi wyborami okazać bohaterami“. *Exempla trahunt!*

Z giełdy.

Wiedeń. Na wczorajszej giełdzie panował zupełny brak interesów. Przebieg giełdy był ogółem słaby. Kurs gal. banku hipotecznego podniósł się do 535 nawet i do 540. Jest to jednak kurs minimalny. *Wiener Allgemeine Ztg.* pisząc o polepszeniu się kursów banku hipotecznego, dodaje, „że choć spadek jego kursów minął szczęśliwie, to jednak wynika z niego dla lwowskiej dyrekcji nauczka, że wątpliwe interesy nawet wtedy mogą się stać niebezpiecznymi, jeżeli się ich szczęśliwie pozbyło“. Wczoraj wprowadzono na targ mniej listów zastawnych, aniżeli w ostatnią sobotę. Zdaje się, że zaniepokojenie zupełnie znikło. Osłabiająco na przebieg giełdy wpłynęły także doniesienia z Berlina o nowych bankructwach i o kilku samobójstwach bankierów.

Samobójstwo podpułkownika.

Budapeszt. Wielkie wrażenie wywołało tu samobójstwo podpułk. Władysława Zgórskiego (patrz wczorajsze depesze ranne). Czując się chorym na nerwy, wyjechał p. Zg. na kurację do Perchtoldsdorfu, pod Wiedniem, wraz z żoną. W sobotę otrzymał tam pismo od komendy. Przeczytawszy list, p. Zg. zebrał się szybko i oświadczył, że musi wyjechać do Budapesztu. Razem ze Zgórskim wyjechał do Budapesztu jego przyjaciel, starszy inżynier kolejowy Kovacz. W Budapeszcie stanęli w hotelu London. Zgórski ubrał się zaraz w pełny mundur i wyszedł w najlepszym humorze na spacer. Skoro powrócił, usłyszała służba hotelowa strzał w jego pokój. Pospieszono do pokoju, gdzie zastano Zgórskiego, leżącego na ziemi i brojącego we krwi. Przywołane pogotowie ratunkowe nie zdołało go już odtarować. Zgórski otrzymał przed niedawnym czasem order Franciszka Józefa.

List, wskutek którego Zgórski wyjechał do Budapesztu, zawierał spensjonowanie go z powodu choroby nerwowej.

Budapeszt. *Bud. Corr.* donosi, że powodem samobójstwa podpułkownika Zgórskiego nie było wcale spensjonowanie go, lecz obawa, że zaoszczędzone pieniądze nie wystarczą na zakupno domu w Perchtoldsdorfu, tem więcej, że odmówiono mu zezwolenia na podniesienie kaucyi posagowej żony.

Wybory do Rad generalnych we Francyi.

Paryż. Dotychczas znanych jest 1444 wyników wyborów do Rad generalnych. Z 10 okręgów brak jeszcze wiadomości. Wybrano 557 republikanów, 477 radykałów i radykalnych socjalistów, 33 socjalistów, 54 umiarkowanych, 29 nacjonalistów i 209 konserwatywnych. Przeprowadzonych będzie jeszcze 87 wyborów ścisłych. Republikanie zyskali ogółem 47 mandatów.

W Roubaix z okazji wyborów przyszło do rozruchów. Tłumy manifestantów wybiły szyby w oknach wystawowych wielu sklepów i zrabowały jeden magazyn kawy. Kilku agentów policyjnych odniosło rany. Aresztowano wiele osób.

Paryż. Przeprowadzone w całym kraju wybory do Rad generalnych, oznaczyć można jako zwycięstwo gabinetu Waldeck-Rousseau'a. Była to jakoby próba mających się za kilka miesięcy odbyć wyborów do Izby deputowanych. Przy przeprowadzonych wyborach uzyskano większość w duchu stanowczo republikańskim. Republikanie zyskali nawet 50 miejsc. Charakterystycznym jest, że z wyjątkiem Melin'a, wszyscy byli członkowie jego gabinetu przepadli, natomiast człon-

kowie gabinetu Waldeck-Rousseau'a przeszli wszędzie, gdzie kandydowali. W departamencie Dous odniósł zwycięstwo radykalny republikanin senator Bernard przeciw nacjonalistom senatorowi Rambra. W dzień wyboru Bernard ogłosił następujące plakaty:

„Ja jestem za ministerst. Waldeck-Rousseau'a, moim przeciwnikiem jest Rambra, wybierajcie między nami oboma“.

Przy obecnych wyborach wybrany został także syn prezydenta Loubeta.

Ścieranie się wpływów Austrii i Włoch w Albanii.

Wiedeń. *Wiener Tagblatt* donosi z Korfu, że austriacki okręt wojenny „Karol VI“, który tu przybył, otrzymał rozkaz obserwowania ruchu floty włoskiej, znajdującej się na wodach albańskich, a wysłanej, celem wywarcia presji na rządzie tureckim, co do zaprowadzenia włoskich urzędów pocztowych w Albanii.

(W Albanii ścierają się silnie wpływy Austro-Węgier i Włoch. Według ostatnich wiadomości, W. Porta zezwoliła na założenie pierwszego włoskiego urzędu pocztowego w Medui. Dotychczas urzędy pocztowe w Albanii były w rękach Austrii. — *Red.*)

Samobójstwo adwokata.

Budapeszt. Wielkie wrażenie wywarło tu samobójstwo adwokata dra Michała Fodora. Popełnił on samobójstwo w chwili obłędu.

Szczęśliwe ocalenie.

Raba (Węgry). Wczoraj wieczorem rzuciła się tu pod koła przybywającego z Wiednia pociągu pospiesznego pewna młoda dziewczyna. Stało się to tak szybko, że maszynista nie mógł już pociągu zatrzymać. Gdy pociąg, składający się z 10 wagonów, przejechał, dziewczyna owa podniosła się z toru zupełnie nieskaleczona, z poszarpanymi jedynie sukniemi. Gdy ją ludzie otoczyli, zawołała: „dajcie mi spokojnie umrzeć“. Zaprowadzono ją na policję. Dziewczyna nie chce wyjawić swego nazwiska.

Panama pruska.

Berlin. Dyrektor „Akeyjnego Towarzystwa dla fabrykacji stali“ Gerhard Terlinger znikł, po popełnieniu rozmaitych oszustw wekslowych. Wechodzi tu w grę suma 8 milionów marek.

Następstwa krachu lipskiego.

Lipsk. Odbiło się zgromadzenie wierzycieli Banku lipskiego. Zarządca masy konkursowej Freytag podał do wiadomości, że Bank zaangażował się w interesach *Casseler Treberbrotmangesellschaft* sumą 87 milionów marek, i to było przyczyną jego upadku. Z zapasów Towarzystwa kasselskiego da się uzyskać 4 do 5 milionów marek. Depozyta Banku wynoszą przeszło miliard marek, z tego 2.500 depozytów dotychczas zwrócono. Zarząd konkursowy zaskarżył członków Rady nadzorczej Banku, którzy co najmniej dopuścili się niedbalstwa. Rozprawa została już rozpisana na 12-go października. Członkowie Rady nadzorczej, którzy są wszyscy ludźmi honoru, objawili gotowość oddania całego swego majątku zarządowi konkursowemu do dyspozycji na wypadek, gdyby zostali wyrokiem skazującym uznani winnymi. Przed uspokojeniem wierzycieli nie ma mowy o zaspokojeniu akcyonariuszy.

Berlin. Bankier Salo Rawicz otrul się wczoraj w swem mieszkaniu. W liście pozostawionym podaje jako przyczynę samobójstwa straty, jakie poniósł z powodu upadku banku lipskiego. Jak dzienniki wieczorne donoszą Rawicz żyrował weksle tego Banku na łączną sumę miliona marek.

Stan zdrowia hr. Tolstoja.

Petersburg. Dzienniki donoszą z Jasnej Polany, że Tolstoj, jakkolwiek powrócił już do zdrowia, jest jednak bardzo osłabiony. Hr. Tolstoj pracuje obecnie nad nowelą p. t. „Starec“.

Pogrzeb hr. Trapani.

Paryż. Wczoraj odbył się tu pogrzeb hr. Trapani. Za zwłokami postępowali hrabstwo Caserta, książę Asturyi, hrabina Zamojska i inni członkowie rodziny.

Akeya przeciw europeizmowi w Turcyi.

Konstantynopol. Przeprowadzanie sułtańskiego „irade“, zabraniającego Turkom używać służby chrześcijańskiej, odbywa się w ten sposób, że

policya wzywa osobno każdego Turka i ten musi na policyi podpisać akt, którym zobowiązuje się nigdy nie trzymać służby chrześcijańskiej.

Prasa turecka z radością wita to rozporządzenie, zarzucając przy tej sposobności chrześcijańskim bonom niemoralność. Dziennik *Serves* wzywa ludność turecką do zachowania na przyszłość czystości tureckiego haremu (!). Turcy powinni być wychowywani na zasadach mahometańskich, a nie należy dopuszczać, aby chrześcijańskie kobiety wpajały w tureckie dzieci fałszywe zasady.

Rozporządzenie sułtana oraz komentarze prasy tureckiej, wywołały u ludności europejskiej Konstantynopola bardzo przykre wrażenie.

Zajścia serbsko-tureckie.

Wiedeń. *Polit. Corresp.* donosi z Ueskueb, że wiadomości o rzekomo poważnej sytuacji w Mitrowicy są znacznie przesadzone.

Belgrad. Przybył tu specjalny delegat turecki Homrod-basza, którego dziś przyjmie król w Semendryi. Delegat ten ma interweniować w sprawie zajęć granicznych oraz wypadków w starej Serbii.

Odnowienie kartelu naftowego.

Budapeszt. Wedle pism fachowych, rozpoczyna się tu niebawem rokowania między węgierskimi i austriackimi interesantami, celem odnowienia kartelu naftowego. Po stronie węgierskiej panuje tendencya porozumienia się.

Mord dla rabunku.

Budapeszt. W Gyoengyes zamordowano w bestyjalny sposób żonę handlarza zboża Maksa Oesterreichera. Mordu dokonali nieznani sprawcy w celu rabunku.

Crispi umierający.

Rzym. Według dzienników lekarze stwierdzili u Crispiego objawy apoplektyczne. Stan jego zdaje się być beznadziejny.

Neapol. Stan zdrowia Crispiego niezmienniony; osłabienie serca trwa ciągle.

Kongres antituberkuliczny.

Londyn. Kongres przeciwgruźliczy otwarty tu został wczoraj przez księcia Cambridge i ministra Landsdowne, który przyrzekł poparcie rządu.

Dżuma.

Plymouth. Na pokładzie przybyłego z Sydney okrętu „Ormu“ znajdowali się dwaj majtkowie, którzy zachorowali wśród symptomatów dżumy. Chorych zabrano na statek szpitalny.

Wizyta rosyjska u sułtana.

Konstantynopol. Ks. Aleksander Michajłowicz przyjęty został na audyencyi pożegnalnej.

Sytuacja w Chinach.

Londyn. *Standard* donosi na podstawie urzędowych informacji z Szangaju, że w Hsinghwa wybuchły poważne rozruchy, wywołane przez jakieś tajne stowarzyszenie. Zachodzi obawa, że także obce misye wiele ucierpią.

Strejki.

Nowy Jork. Wybuchł tu strejk pomocników krawieckich. Strejkuje 50.000 robotników. Żądają oni bezpośrednich pertraktacji między nimi a majstrami.

Upały.

Wiedeń. Upały stają się coraz uciążliwsze. Stacja meteorologiczna zapowiada jeszcze większe upały. Wczoraj wykazywał termometr 24.4 stopni Reaumura w cieniu.

Londyn. Panują tu straszne upały. Wczoraj wskazywał termometr 95 stopni Farnheita w cieniu. Zdarzyło się kilka wypadków śmierci z powodu upałów.

Podczas rozprawy sądowej w Edynburgu padł jeden sędzia na miejscu z powodu gorąca. Ćwiczenia wojskowe w okolicy Londynu zostały z powodu upałów odwołane.

W okolicy Londynu pojawiły się bardzo liczne moskity.

Londyn. Upały od wczoraj zmniejszyły się wskutek wiatrów.

Nowy Jork. Specjalne sprawozdanie biura meteorologicznego stwierdza, że prawie cały kraj, z wyjątkiem małej strefy położonej w bliskości

Oceanu Spokojnego, nawiedzony jest niebywałymi upałami.

N. Jork. Upały wzmagają się. Na całej przestrzeni od Texas do Kanady temperatura wynosi 98—100 stopni Farenheita w cieniu.

Rozbite zgromadzenie.

Praga. Socjaliści rozbili zgromadzenie czeskich narodowców, zwołane przez p. Kłofacza.

Zgon prezydentowej Krügerowej.

Londyn. Tutejsze dzienniki donoszą, że prezydentowa Krügerowa od dłuższego czasu cierpiała na influencę. W ubiegłym tygodniu zmarła córka Krügerowej pani Smith, co przynębiło bardzo panią Krügerową i spowodowało śmierć.

Amsterdam. Dzienniki donoszą, że wieść o zgonie małżonki głęboko dotknęła prezydenta Krügera. Lekarze obawiają się o stan jego zdrowia, który i tak już wiele pozostawia do życzenia.

Gdy go zawiadomiono o śmierci żony, Krüger prosił, aby go pozostawiono w samotności, płakał, modlił się i z biblią w ręku zasnął.

Czyn szaleńca.

Londyn. Poddany austriacki Franciszek Klatowski, zastrzelił swoją żonę, 2 dzieci, wreszcie popełnił samobójstwo. Powód morderstwa i samobójstwa niewyjaśniony. Klatowski miał pracownię stolarstwa artystycznego, a jego stosunki materialne miały być pomyślne.

Skazani gimnazjaliści.

Freiburg. Sąd tutejszy skazał 2 gimnazjalistów, którzy podpalił gmach gimnazjum w nadziei, że w ten sposób przedłużą (!) sobie wakacje, na 2 lata, względnie rok więzienia.

Grady i pioruny w poł. Czechach.

Budziejowice. Z poł. Czech donoszą o wielkich pożarach, wskutek uderzenia piorunu i spustoszeniach, wywołanych gradem.

Stracenie.

Manheim. Stracono tu wczoraj 26-letniego Jakóba Heckmana, który zamordował swoją bratową.

Sytuacja w południowej Afryce.

Londyn. Kitchener donosi z Pretoryi: Od 15 bm. zabito 43 Boerów, zraniono 23, wzięto do niewoli 190, a poddało się 126. Oprócz tego zabrali Anglicy mnóstwo naboju, wozów, koni i zapasów żywności. Oddział Featherstona dotarł po słabym oporze do Clerksdorp. Methuen maszerował po prawej stronie Featherstona. Blood oczyścił z nieprzyjaciela Roossenekal na północ od linii kolejowej, a French wypiera nieprzyjaciół z Kolonii przyładowej na północ.

Wiedeń. Wiener Zeitung ogłasza: Cesarz nadał radcy dworu przy najwyższym trybunale kasacyjnym Pawłowi Mosserowi, z okazji przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, tytuł i charakter przewodniczącego senatu.

Cesarz zamianował radcę górniczego i naczelnika zarządu salinarnego w Bochni Stanisława Rogoyskiego starszym radcą górniczym z poborami szóstej klasy rangi.

Budapeszt. Izba radna sądu karnego odmówiła prośbie hr. Henryka Potockiego o wypuszczenie go na wolną stopę za kaucję.

Monachium. Bayrischer Courier obstaruje przy swej wiadomości, zaprzeczanej przez Germanię, że Watykan zajął nieprzychylnie stanowisko wobec utworzenia fakultetu teologicznego na uniwersytecie strasburskim. Popiera go w tem Münch. Allg. Ztg.

Nachod. Zmarł tu wielki przemysłowiec Izaak Mauttner.

Turyn. Synowie ks. Piotra Karageorgiewicza, książęta Jerzy i Aleksander udają się na specjalne zaproszenie pary królewskiej do Racconigi.

Madryt. Obie Izby odroczone zostały dekretem królowej.

Bank hipoteczny.

Od Rady nadzorczej gal. Banku hipotecznego, otrzymujemy następujące pismo:

Różnorodne pogłoski o stratach, jakie c. k. uprzyw. gal. akcyjny Bank hipoteczny ponosi rzekomo z interesów swoich z Kasselskim towarzystwem dla Trebertrocknung i w związku z niemi stojący nagły spadek kursu akcyj Banku hipotecznego zniechęcają Radę nadzorczą tegoż Banku — w świadomości całej odpowiedzialności, jaką niniejszem na siebie bierze — oświadczyć, że na pogłoskach tych nie ma ani słowa prawdy. Bank hipoteczny zostawał w stosunkach li tylko z galicyjskim Towarzystwem akcyjnym dla destylacji drzewa, a to w ten sposób, że w swoim czasie subskrybował był jego akcje w nominalnej wartości 200.000 k.

Przewidując wypadki późniejsze, Bank hipoteczny zawczasu zniwolił zarząd Tow. kasselskiego do odkupienia od Banku jego akcyj destylacji drzewa i wycofał się z tego przedsiębiorstwa zupełnie z zyskiem 55.400 koron. Oświadczamy tedy stanowczo, że dziś nie istnieje Bank hipoteczny w za-

dym stosunku do Towarzystwa für Trebertrocknung w Kassel, ani do tegoż kreacji, ani do Banku lipskiego, ani do żadnej innej upadłej instytucji niemieckiej. Niemniej stanowczo oświadczamy, że i inne pogłoski na giełdzie wiedeńskiej o Banku hipotecznym kolportowane są zmyślane, Bank hipoteczny bowiem nie wdał się w żadne ryzykowne spekulacje, lecz uprawia swój interes hipoteczny i bankowy w zwykły sposób solidny.

Trzymaliśmy się zawsze zasady, że do wszystkich strat Banku publicznieśmy się przyznawali i takowe pokrywali z dochodów bieżących tego roku, w którym strata efektywnie Bank dotknęła. Zasady tej i nadal wierni pozostaniemy.

W roku 1900 odpisaliśmy stratę w kwocie 244.921 k. 14 h. wyposażyliśmy rezerwę specjalną na straty dalsze kwotą 23.463 k. 23 h. rezerwę nadzwyczajną kwotą 80.000 kor. — i pomimo, iż obciążono Bank hipoteczny podatkiem nadmiernym w kwocie 20 k. 16 h. od akcyj, wypłaciliśmy akcjonariuszom naszym dywidendę roczną 40 koron od akcyj.

Możemy tedy śmiało zapewnić, że wszelkie pogłoski o nadmiernych stratach, są tylko złośliwym wymysłem i że od ostatniego sprawozdania nic takiego nie zaszło, coby wewnętrzną sytuację Banku na niekorzyść zmieniło.

Podpisano:

Wiceprezydent Kazimierz Tchorznicki.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Przed ślubem“, komedia w 5 aktach Kazimierza Zaleskiego.

Temperatura. Dzisiaj rano o godzinie szóstej było +14° R.

Mianowania i przeniesienia. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował oficyalami kancelaryjnymi X. rangi kancelistów sądowych: Antoniego Seilego w Stanisławowie, Izydora Nazarewicza w Bohodczanach, Karola Steina w Solotwinie i Pantalemona Piórko w Turce z pozostawieniem wszystkich na dotychczasowych miejscach, dalej przeniósł oficyałów kancelaryjnych: Jana Womaczkę z Dynowa i Tomasza Stebelkiego z Pruchnika, obydwóch do Przemyśla, i Jana Maryana Przygockiego z Sądowej Wiszni do wyższego sądu krajowego we Lwowie, tudzież kancelistów sądowych: Apolinarego Andrzejewskiego z Winnik do wyższego sądu krajowego we Lwowie, Józefa Kuzilka z Mielnicy do Drohobycza, Jana Holejka z Radziechowa do Sądowej Wiszni i Stefana Pawła Łotockiego z Grzymałowa do Nadwórnej, wreszcie Ferdynanda Wolanieckiego z Mikuliniec do Mielnicy i Onufrego Holejuka z Rożniatowa do Pruchnika; tudzież zamianował kancelistami sądowymi: Mieczysława Cepnika, podoficera rachunkowego 9 pułku obrony krajowej dla Grzymałowa, Józefa Wyżlińskiego, podoficera rachunkowego 20 pułku obrony krajowej dla Rożniatowa; Dionizego Łopuszańskiego, podoficera rachunkowego 17 pułku obrony krajowej do Mikuliniec; Seweryna Rudnickiego, urlopowanego podoficera rachunkowego 89 pułku piechoty, obecnie dyetaryusza sądowego we Lwowie dla Winnik; Izydora Melnyka, wachmistrza c. k. 5 krajowej komendy żandarmerji dla sądu krajowego we Lwowie, wreszcie pomocników kancelaryjnych: Michała Kuceryba w Przemyśle dla Dynowa, Leopolda Wojtasa w Stanisławowie dla Grzymałowa i Eustachego Krochmaluka w Kozowie dla Radziechowa.

Budowa szkół. Rada szkolna krajowa postanowiła wybudować przy pomocy zasilku z funduszu szkolnego krajowego w latach 1902 i 1903 następujące szkoły: 1-klasową w Małowodach, okręgu podhajeckiego; 1-klasową w Juszkowicach, okręgu bobreckiego; 5-klasową żeńską w Bohodczanach i 1-klasową w Dzwini, okręgu bocheńskiego.

Stypendya na odbycie podróży naukowej udzieliło ministerstwo oświaty p. Ignacemu Rychlikowi, profesorowi gimnazjum w Jarosławiu i dr. Tadeusowi Wiśniewskiemu, profesorowi gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie.

„Ruslan“ zaprzecza w ostatnim numerze, jakoby pp. Barwiński i Wachnianin zamierzali usunąć się z widowni życia politycznego.

Przeróbki w teatrze. Miejska komisja artystyczna w wykonaniu polecenia Rady miejskiej w kwestyi konieczności naprawienia umontowanej źle kurtyny żelaznej, co zaś do przerobienia wzniesień parteru, rzecz tę odroczyć do roku przyszłego, a to z powodu, że praca ta wymagałaby kilkunastu dni, zaś przerwanie sezonu teatralnego naraziłoby dyrekcję teatru na straty materialne, na których pokrycie budżet miejski nie jest przygotowany.

Pogrzeb s. p. O. Samuela Rajssa, byłego powiatowego i gwardyana OO. Franciszkanów, odbył się wczoraj w Krakowie. Zmarły wielce zasłużył się konwentowi i miastu, gdyż jego staraniem odrestaurowano świetnie kościół OO. Franciszkanów; cieszył się też wielkim poważaniem w konwencie, czego dowodem, że przez trzy kadencje piastował godność prowincyała.

Zgromadzenia ludowe. W sali teatru Romaitości odbyło się wczoraj zgromadzenie ludowe w sprawie ubezpieczenia robotników na starość i niezdolność do pracy, jak również zaopatrzenia dla wdów i sierot.

Przewodniczyli pp. Lisiewicz i Mięśowicz. Referat składali pp. Nacher i Hudec.

Po dłuższej dyskusji uchwalono 6 rezolucyj, domagających się u rządu i parlamentu ustawowej opieki dla wszystkich zatrudnionych za dziennem, tygodniowym i miesięcznym wynagrodzeniem robotników, oraz drobnych przemysłowców, zapewnienia zapomóg i stałych reut w zastosoowaniu do zarobku ubezpieczonego, po ustanowieniu minimum egzystencji, oraz utworzenia jednolitej, na zasadach samorządu opartej organizacji ubezpieczeniowej z zapewnieniem w niej robotnikom znaczącego wpływu.

Z Krakowa telegrafują nam, że wczoraj odbyło się tam w sali Rady miasta zgromadzenie ludowe, na którego porządku dziennym była ta sama sprawa ubezpieczeń robotniczych. Zgromadzeniu przewodniczył p. Misiolek, referował zaś p. Marek. Uchwalono te same rezolucje.

Z Wiednia telegrafują nam, że i tam odbyło się wczoraj kilka zgromadzeń ludowych w sprawie obowiązkowego ubezpieczenia robotników na starość.

Napad morderczy. Onegdajszej nocy do domu p. Józefa Zarzyckiego w Zniesieniu weszło trzech ludzi i poczęło dobijać się do mieszkania. Zarzycki, nie przeczuwając nie złego, otworzył drzwi. Wtedy ludzie owi przybrali groźną postawę i pytali, gdzie jest jego córka. Gdy Z. wyjaśnił, iż dziewczynę oddał do obowiązku i nie ma jej w domu, przeszukali mieszkanie, a nie znalazłszy córki, rzucili się na Zarzyckiego, jeden z nich zadał mu trzy pchnięcia nożem w lewy bok. Zarzycki padł krwią zbaczony na ziemię, a napastnicy uciekli, złorzecząc. Zarzyckiego opatrzyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego. Jak z opowiadania osłabionego upływem krwi wnosić można, że mach ten spowodował jeden z wzgardzonych adoratorów jego córki. Człowiek ten, sądząc, iż powodem niechęci dziewczęcia jest jej ojciec, iż że umyślnie dlatego wysłał córkę z domu, dopuścił się przy pomocy swych towarzyszy zamachu. Uwiadomiono o zbrodni żandarmerję, która prowadzi energiczne śledztwo.

Skargi robotników z Wulki. Wczoraj przed 9 wieczorem tłum kilkuset robotników obległ gmach dyrekcji policyi. Tłum ten ścigał właściciela cegielni na Wulce i trzech kamienie w ul. Gródeckiej, p. Herscha Heilberga, który w biurze inspekcji policyjnej począł oskarżać, iż ludzie z jego cegielni chcą go zabić. Zbiegowisko ujrano z okien urzędującego mimo spóźnionej pory prezydium.

Dyrektor policyi i zastępca jego Schechtel zajęli się natychmiast tą sprawą, a uspokojony tłum rozszedł się do domów, pozostało tylko około 30 interesowanych robotników cegielnianych, którzy w charakterze świadków weszli do gmachu policyi.

Przesłuchiwany p. Hersch Heilberg zeznał, iż w cegielni jego jest przedsiębiorcą p. Franciszek Stachniewicz, z którym ma umowę ryczałtową od tysiąca cegieł. Robotnicy napadają go niesłusznie, gdyż skutecznie on tylko wypłaty z polecenia i na conto p. Stachniewicza, który według dokonanego przez jednego z jego znajomych obliczenia gotowych cegieł, miał wybrać już przeszło 2.000 zł. ponad należność.

Przesłuchiwany p. Franciszek Stachniewicz — oświadczył, iż faktycznie ma umowę ryczałtową od wypalonego tysiąca cegieł. Wypłaty tygodniowe skutecznie sam p. Heilberg według przedłożonej mu listy należnościowej. Przed dwoma tygodniami domagał się p. St. rozrachowania się, skutkiem czego robotnicy otrzymali od p. Heilberga tylko część pieniędzy na rachunek należności, ubiegłej zaś soboty, po skutecznieniu rachunku, mieli otrzymać resztę należności.

Tymczasem p. H. ciągle nie miał czasu i krył się przed żądającym obrachunku Stachniewiczem, któremu należy się od właściciela cegielni p. H. przeszło 800 zł. Obznajomieni z stosunkami robotnicy wzięli w obronę swego przedsiębiorcę i poczęli domagać się należności tygodniowej, niewypłaconej ubiegłej soboty, a wynoszącej około 80 zł. P. Heilberg chciał się schronić pod opiekuńcze skrzydła policyi, robotnicy szli za nim, tłum ciekawych rósł coraz bardziej.

Ponieważ cegielnia leży poza obrębem policyjnym m. Lwowa, oddano rozstrzygnięcie sprawy starostwu lwowskiemu, a robotnicy zapewnieni, iż nie doznają krzywdy, rozeszli się spokojnie do domów.

Zbiega wojskowego, szeregowca 30 p. p., Dawida Kaufmanna, aresztowano wczoraj przy ul. Sieniawskiej i wśród ogromnego zbiegowiska odprowadzono na główną wartę.

Haznader-Usta. Niedawno temu wydarzył się, jak wiadomo, w Ildiz-Kiosku, w pokoju tuż obok sypialni sultana, pożar z niewiadomej przyczyny. W celu wykrycia powodu rozwinięto energiczne śledztwo, które wykazało, co także już wiadomo, że inicjatorką zamachu jest jedna z byłych faworyt sultana, mianowicie niejaka Haznader-Usta.

Dama ta — brzmia najnowsze relacje — ko-rzystała z nieograniczonego zaufania sultana, a wskutek tego miała też szczególną protekcję naczelnego eunucha Abdul-Gani. Dwaj bracia jej zajmują stanowiska general-adutantów, a szwagier jej jest szambelanem cesarskim. Haznader-Usta jest nadzwyczajną piękną, była ongi ulubienicą sultana i dlatego tylko nie została żoną jego legalną, iż nie wydała na świat syna. Haznader-Usta została na specjalnym statku parowym, pod silną eskortą, wywieziona na wygnanie w okolice Medyny, do miejscowości warownej, której komendant otrzymał specjalne względem wygnanki instrukcje. Do chwili wyjazdu Haznader-Usta była uwięzioną w domu wysokiego dygnitarza duchownego, zastępcy Abdul-Hamida dla świętych miast Mekki i Medyny. Byłej pięknej faworyty nikt już nie zobaczy, ale właściwa przyczyna pożaru pozostaje tajemnicą.

Ofiara hypnotyzmu. Przed dwoma laty pewna młoda dziewczyna, rzadkiej urody i inteligencji, panna Edwina Stiller, wstąpiła jako rysowniczka do jednego z pierwszorzędnych zakładów fotograficznych w Budapeszcie. Tam poznała się z Eugeniuszem Mary, który pracował w tym samym co i ona atelier. Młody człowiek zakochał się w pannie Stiller, która jednak nie odpowiedziała wzajemnością na sentymenta Maryego. Młody człowiek udał, że zgadza się z losem i pod płaszczykiem przyjaźni wkraść się w zaufanie panny Stiller i namówił ją, aby pozwoliła się zahypnotyzować. Panna Stiller zgodziła się, śmiejąc i gdy była uśpiona, Mary w zdradziecki sposób nadużył jej zaufania. Biedna dziewczyna po przebudzeniu nie miała pojęcia o tem, co się stało. Seanse te powtarzały się częściej. Wreszcie zdrowie panny Stiller zaczęło uiknąć. Wystąpiły objawy strasznego nerwowego rozdrażnienia, które jasno wykazywały, że pod wpływem hypnotyzmu panna Stiller traciła zupełnie samowiedzę i własną wolę. Wreszcie biedna kobieta zmarła, wydając na świat syna. Rodzice jej, którzy po niewczasie zrozumieli wreszcie, jakiemu niecnemu oszustwu i wyzyskowi podlegała ich córka — wytoczyli Maryemu sprawę sądową. Ciekawy ten proces rozegrany będzie w tych dniach. Opinia cała potępia sprawcę śmierci biednej kobiety. W każdym razie po raz pierwszy może nadużyto hypnotyzmu w celu uwiedzenia kobiety.

Statystyka rozwodów. Daty statystycznego biura szwajcarskiego stwierdzają, że liczba rozwodów w r. 1900 w stosunku do liczby rozwodów w r. 1899 znacznie zmalała. I tak było w ostatnim roku 1.025 rozwodów, z których na kanton berneński przypada 176. W dziesięciolecie 1891—1900 było rozwodów ogółem 11.260, a w liczbie tej proporcya rozwodu wyszła od mężów 2.372 razy, od żon 5.211 razy, a obie strony wyraziły chęć rozwodu równocześnie w 5.117 wypadkach.

Długowieczność. Setną rocznicę urodzin obchodziła w tych dniach pani Jutta von Ilse, zamieszkała pod Hanowerem. Szanowna ta dama cieszy się zupełnem zdrowiem duchowem i fizykiem. Cesarz Wilhelm posłał jej kosztowną filiżankę z własnym portretem oraz pismo, w którym wieszając 100 lat zaszczęca, iż może ona ostatnią jest z tych Niemców, co słyszeli huk dział pod Waterloo. Solenizantka odebrała mnóstwo życzeń, a pokoje jej zamieniły się w ogród kwiatów.

75.000 strejkujących. Tak olbrzymia ilość strejkujących mogła tylko wybuchnąć w Ameryce. Donoszą z Nowego Jorku, iż wybuchną tam generalny strejk w Pensylwanii, Marylandzie, Ohio i Indyanie. Strejkują hutnicy i postanowiono nie wrócić do robót aż po uzyskaniu podwyżki płacy. Podobno z dniem każdym liczba strejkujących się powiększa i doszła już do 140.000. Imponująca cyfra.

Olbrzymi grad. W pewnej miejscowości, gubernii kurskiej, spadł niezwykle wielki grad, który w jednej chwili okrył ziemię warstwą lodu, grubości blisko pół łokcia. Stado owiec, niedawno ostrzyżonych, prawie całe padło od zimna i wskutek potłuczenia.

Ze strachu. wobec szalonej burzy, jaka niedawno nawiedziła wieś Matkazino, w gub. kazańskiej, jeden z włóścian dostał pomieszczenia zmysłów, a następnie poderżnął sobie nożem gardło.

Z uzdrowisk.

Iwoniec. Spieszę donieść słów kilka z jednego z najpiękniejszych miejsc kąpielowych, jakim jest Iwoniec. Rojno tu i gwaro, wszędzie, gdzie spojrzysz, ży-

cie wre w całej pełni, bo zaczął się drugi sezon, najśliczniejszy a zarazem najprzyjemniejszy. To też gdy spaceruję po deptaku czy rano czy popołudniu, przy czarujących dźwiękach przewybornej orkiestry zakładowej pod dyrekcją znakomitych muzyków Auberów, czy choćby nawet wieczór przy uroczym oświetleniu elektrycznym, zawsze widzę wielką liczbę wesołych i zadowolonych.

Liczba gości dochodzi już obecnie do 2.000 osób, ale pomimo tej wysokiej liczby, brak tu wszelkiego życia towarzyskiego, tego nieodłącznego czynnika wszelkich przyjemności miejsc kąpielowych. Więć nie zdziwiłem się nikogo, że dotychczas nie było ani jednego rautu, ani jednego przedstawienia teatralnego, a o koncertach, o tych nawet wspominać nie warto. Jeden „jedynek“ koncert, który miał średnie powodzenie i to dzięki sympatii, jaką posiadają koncertanci pośród kurauców, to był koncert państwa Salamona i Maryi Auberów, wiołoncełisty i pianistki i Maurycyego Auber, skrzypka. To też publiczność liczącą zebrana darzyła koncertantów hucznymi oklaskami, zmuszając ich do dodawania licznych punktów ponad program.

Tyle o zabawach i przyjemnościach, zresztą słyszałem, że zawiązał się tu komitet, który postawił sobie za zadanie urządzenie zabaw i tak zaprojektowano tombolę, loteryę fantową, bal.

W końcu uważam za swój obowiązek zaznaczyć, że na rzetelne uznanie zasługuje dyrekcja zakładu, na której czele stoi światły kierownik zakładu i lekarz zdrojowy dr. Dębicki, jakoteż dr. Mazurkiewicz, dzięki którym wiele ubogich korzysta z ulg w tym sezonie w zasadzie nieobowiązujących. (Mik. M.)

Rabka. Jakżeż jest w tym roku w Rabce? Sławne są jej wody mineralne. Niejednokrotnie już dokazały cudów leczniczych. Pod tym względem ma Rabka ustaloną reputację, ale pod każdym innym względem zdania o niej są niesłychanie podzielne. Otóż dam teraz o Rabce obiektywne, sprawiedliwe zdanie; komu się wyda niesprawiedliwe, niech się przekona.

Rabka jest miejscowością prawdziwie uroczą, a nowy właściciel, p. dr. Kaden, zaledwie w 5 lat cudów dokazał, żeby zapadłą i zaniedbaną miejscowość tę zbliżyć pod każdym względem do godności wód europejskich. Wszystko, czem straszają nas wybierających się do Rabki, należy do *tempi passati*. Wszystkie dźwięki karpackiej krainy zgromadzone tu w miejscowości samej i najbliższem otoczeniu. Na wszystkie strony masz widoki o charakterze prawdziwie górskim. Ale położenie jest przestronne i nigdzie niema tej ciasnoty, która nieraz sprawia w górach, że już o 4 popołudniu żegnać się trzeba z promieniami słońca. Tu przestronno, przewiewnie i jasno, o ile horyzont się nie zamroczy ehmurami a deszcz nie lunie jak z cebra.

Ale nie samą pięknością natury człowiek żyje, Mogę zapewnić, że wygoda w mieszkaniach jest tu tak wielka, o jakiej nawet nie zamarzyłem pod wrażeniem opowieści pesymistów. Nie ma tu pensjonatu, ale za to jest kilka znośnych restauracji z tą niemalą zaletą, że jadłospis wykazuje ceny nawet dla nas, ze psutych badań niemieckimi, bardzo umiarkowane. Życie bez gwaru, strojów i targu kobiecego ma także swój urok, zwłaszcza dla tych, którzy szukają spokoju na kurację lub odpoczynek. Na to Rabka jakby stworzona. Mieszkania trochę droższe jak w niemieckich badach, to prawda, ale to jest skutkiem austriackich stosunków — i podatków, pod których ciężarem jęczą właściciele realności czy to w mieście, czy na wsi, czy też u wód.

Burkut. Mało znana miejscowość, ale... perełka. Burkut oddalony jest od Kut, prastarej siedziby Ormian polskich, o 80 km. Położenie tej miejscowości prześliczne, 1000 m. n. Specyalnością uzdrowiska

woda, zawierająca siarkę, żelazo i bardzo dużo kwasu węglowego, tak, że się perli, jak szampan. Kuchnia wcale dobra i wcale nie droga. Rano kawa, potem obiad, po południu znowu kawa i kolacja, a za to wszystko płaci się miesięcznie 45 złr. a dziennie 1 złr., 50 ct. Taksa kąpielowa wynosi — nie do uwierzenia — aż 1 złr., a kąpiel zimna lub ciepła, znów nie do uwierzenia — 30 ct.

Rozrywek w Burkucie też dużo, choć z pewnością nieszablono: huśtawka, rek, bary, kręgielnia, naokoło mnóstwo wygodnych ścieżek, zapraszających na przechadzkę, kąpiel w Czeremoszu, wycieczki spławami, a przedewszystkiem powietrze balsamiczne, krajobrazy cudowne, które młodych uspasabiają do słodkich marzeń a w starszych budzą echa młodości.

Związek ze światem utrzymywany najpierw przez pocztę, którą odbieramy trzy razy na tydzień, a potem przez „wycieczkowców“, tylko tych przestrzegam, niech obiad przed przybyciem zamówią, gdyż inaczej będą musieli podziwiać piękno przyrody o głodzie.

Birsztany na Litwie. Obecnie bawi u nas z górami 900 osób, a w ciągu właściwego sezonu, który tu jest nieco później, liczba ta zwiększy się prawdopodobnie do 1.200. Płatnych waniów pobiera osób około 300, nadto wielu ubogim udziela się ich darmo. Powstał tutaj projekt, bezwzględnie dobry, utworzenia spółki udziałowej, gwoli eksploatacji poważniejszego źródła w Birsztanach. Lubo właściciele obecni, pp. Kwin-towie włożyli około sta może tysięcy rubli w ciągu lat 27-miu, trzeba jeszcze ze 300.000 rb., żeby podnieść należycie Birsztany.

W Szczawnicy według ostatniej listy z 11 b. m. bawi obecnie drużyn 943, a osób 1412.

Odpowiedzi w sprawach bankowych

udzielane przez Dom bankowy i Kautor wymiary

Wiktor Chajes i Sp. we Lwowie
ulica Sykstuska 1. 8.

„Aurelia“ Lwów. Losy nie wylosowane. W Pan nad-
używa naszej grzeczności pytając, o te same losy kilka razy
w miesiącu pod różnymi pseudonimami. To przecież nie ucho-
dzi... — **Jan Z. sekretarz pow.** Akcyonaryusz jest niejako
spółnikiem przedsiębiorstwa, podczas gdy posiadacz listu zastaw-
nego pozostaje do instytucji w stosunku wierzyciela. Wiadoma
kolej lokalna miała w roku ubiegłym dochodu brutto 77.205 kor.
Ponieważ oprocentowanie i umorzenie akcyi pierwszeństwa wy-
maga kwoty 56421 kor., a kosztu ruchu wynoszą 50.567 koron,
pozostaje deficyt 29.873 koron przeniesiony na rachunek nowy.
Na akcyje zakładowe nie przypada żadna dywidenda.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 23 lipca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popo-
Notowano: Akcyje austr. Zakł. kredytowego 635.50, Akcyje węg.
Zakładu kredytowego 641.—, Akcyje anglo-banku 271.—, Akcyje
Unionbanku 539.—, Akcyje Länderbanku 403.50, Akcyje Bank-
vereinu 446.—, Akcyje Bodencredit 864.—, Akcyje Gal. Banku
hipotecznego 540.—, Akcyje kolei państwowych 640.—, Akcyje
kolei południowych 92.—, Akcyje Tramway A. 242.—, B. 238.—
Akcyje kolei Elbethal 486.—, Akcyje kolei półn. 58.90 Akcyje
kolei czern. 528.— Akcyje Alpiny 425.50, Akcyje Rima Murany
446.—, Akcyje Prag. Towarzystwa żel. 1570.—, Akcyje Fabryki
broni 263.—, Akcyje tureckie tytoniowe 235.—, Oblig. węg. ind.
92.70, Renta muiowa 9.—, Austr. Renta koronowa 95.70,
Węg. Renta koronowa 92.95, 50 l. Listy Tow. kred. siewn.
91.50, 4 proc. listy Banku kraj. 92.—, 4 1/2 proc. Banku kraj.
99.50, 4 proc. listy Banku hip. 89.75, 4 1/2 proc. listy Banku
hip. 97.25, 5 proc. listy Banku hipot. 109.25, 4 proc. Gal. Oblig.
propinac. 98.45, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 91.50, 4 proc.
Pożyczka m. Lwowa 87.75, Losy tureckie 101.25, Marki 117.45,
Ruble 253.—.

Uspokojenie z powodu braku interesów, osłabione.

287 PONAD SIŁY.

POWIEŚĆ

Napisal

SEWER.

(Ciąg dalszy).

Wiedeń, dnia...

Biedaku mój!

Odczuwam twoje cierpienia, bo sama cierpię. Gdybym mogła zdobyć milion za dziesięć lat życia, oddałabym je za rozkosz! W starości dziesięć lat dłużej, dziesięć krócej cóż znaczy? gdy tu waży się losy społeczeństwa.

Jesteśmy jeszcze bardzo młodzi, jak mówi Podiebrad, bo nam się zdaje, że losy społeczeństwa są w naszych rękach! Cześć nam za to!.. Podiebrad tego nie odczuwa i żal mi go. Jest już tak stary, że nie wierzy, aby coś w tym kierunku dokonać można. Ta to przepaść leży między naszą a jego młodością. Ma wszystko: siłę, urodę, piękność i lata młode, lecz młodości życia, która tworzy cuda i świeżym kwiatem potrzeba i nowymi malowidłami obleka świat — tej już nie ma!

Tadziu mój, niech żyje młodość! I mimo dwu milionów „tajnego“ kredytu, jeszcze nie zginęliśmy.

Księżna radzi, abyś rzucił wszystkich szakali z hyenami naftowymi i wrócił do Wiednia, da ci listy rekomendacyjne do kraju, do ludzi najlepszych z jej otoczenia... ma nadzieję, że milion choćby na wysoki procent, znajdziesz. Wracaj więc rozgrzać zamrznięty mózg wśród nas! O Boże, kiedyż nare-

szcie nie będziemy się rozłączać. Sześć tygodni upływa, a my jeszcze więcej rozdzieleni.

Czyżby nie było najlepiej nie czekać na nie, nawet na „tajny kredyt“ i podać sobie ręce. We dwoje byłoby lżej i kredyt dźwigać. W ostateczności nieźle gram, dobrze mówię po angielsku i dlatego nie obawiam się, abym była ciężarem mężowi! Pomyśl nad tem. W Wiedniu dasz mi odpowiedź. Modlę się, aby była taką, jakiej pragnę.

Twoja biedna Marynia.

Ps. Najdalej za trzy dni mam nadzieję zobaczyć cię. Co dzień wieczór jestem u księżnej. Podiebradowi od pewnego czasu świecą fosforycznie oczy, jest zawsze przyjacielsko serdeczny, mówimy o sztuce, wprowadza mnie w jej tajemnice.

— Oto, drogi panie, listy — mówiła księżna do Tadeusza. Pierwszy do mojego ojca. Sam nie ma w gotówce miliona i mało odczuwa potrzebę przemyśłu, lecz z miłości dla córki, której zawsze pan dasz ze trzy miliony, poradzi ci serdecznie, zna świat, w którym żyje.

Drugi list do starego czerwonego księcia, jak go w młodości nazywano. Znasz go pan osobiście, dużo panu pomógł przy wyborach, posyłając na plac boju dyrektora swego. List mój dużo zrobić może. Piśmę mu, że wiele zyskałam na panu, a księżę lubi namiętnie zarabiać i umie zarabiać.

Trzeci list do najbogatszego dorobkiewicza w Galicyi, dla którego milion mniej znaczy, niż dla mnie sto tysięcy. Piśmę do niego serdecznie, a on listy książęce szanuje. Jest to figura nawskróś rządowa i austriacka, specyalnie austriacka. W rozmowie wspomnij mu pan, żeś konferował z cesarzem

sam na sam przeszło godzinę. Może pożyczę milion, jeśli będzie w dobrym humorze.

Te trzy wystarczą.

— A jeśli nie wystarczą? — spytała Marynia. Tadeusz zamyślony siadł.

— Jeśli nie wystarczą, — szepnął — a dyrektor nie cofnie rozkazu, wracam i oddaję się w szpony kamiennej twarzy.

Marynia nieznacznie załamała ręce.

— Czemuż nie mam miliona gotówki! — rzekła księżna. — Nawet pożyczki zaciągnąć nie mogę, sąd, opiekun małoletnich, nie pozwoli na to.

— Dlaczego ten starzec siebie i ciebie zabija! zawołała Marynia.

— Tajemnica, ciężąca mu ołowianą płytą na piersiach, tajemnica...

— Może tajemność tajnego kredytu odkryta, — odezwiała się księżna.

Tadeusz milczał.

— A więc jedź, biedaku — rzekła Marynia, kładąc mu rękę na ramieniu. — To wszystko robi wrażenie, żeś znalazł skarb na pustyni i nie wiesz, co z nim zrobić.

— Tak, — rzekł smutno — skarb na pustyni! A za ten sam skarb wieleżby to ludzi się mordowało, szarpało sumienie, honor, cześć, pracę całego życia... Dziś on leży przed nimi i woła: Chodźcie go brać! Za milion, dwadzieścia milionów!.. Nikt się nie rusza, a ci, do których się zwracasz, uciekają.

— To jest okropne, — szeptała Marynia — to bardzo bolesne, to upokarzające nas.

(C. d. n.)

